

JEST TAKA SZKOŁA...

Książkowa rewolucja

Kilka lat temu w niewielkiej szkole, którą środowisko Trójmiasta zna pod nazwą OLPI oraz GPI (liceum, gimnazjum i „plastyk” na ulicy Polanki 124 w Gdańsku-Oliwie), pojawił się nagle radykalny pomysł.

Otworzyliśmy wszystkie szafki, dotąd zamknięte na klucz, zlikwidowaliśmy system wypożyczania. Lektury znalazły inne, właściwsze miejsce - półki w salach od polskiego, podobnie jak książki popularnonaukowe w salach od historii, fizyki, chemii, matematyki. Przez dwa tygodnie uczniowie brali udział w przeglądaniu księgozbioru, który zadowolił się w klasach, blisko nauczycieli i uczniów.

Po tym rewolucyjnym kroku sale lekcyjne zawierają biblioteczki dostępne w każdej chwili. Są słowniki, encyklopedie, historia literatury, teoria, religioznawstwo, trochę kulturoznawstwa, jakieś albumy. Ostatnio przydały się nawet książki na temat hebrajskiego. Każdy nauczyciel „przytula” takie książki, jakie są mu bliskie, jakich używa wraz z uczniami.

Książki z otwartych regałów w salach częściej trafiają do ręki ucznia. „Proszę pani, mogę pożyczyć te *Czerwone i czarne*?” - pyta mnie gimnazjalista. „Tak, ale to dorosła książka - odpowiadam - nie jakiś *Mały Książę*”. Przeczyta, na sto procent.

Co zatem w bibliotece? Literatura popularna, „młodzieżówka”, komiksy, „National Geographic”, historia sztuki. Tutaj plastycy korzystają z księgozbioru na lekcjach historii sztuki, a na przerwach, okienkach, po południu - zawsze mnóstwo uczniów. Robią tu herbatę, jedzą kanapki, jak w kawiarni literackiej.

Czy giną książki? Czasem! Najczęściej trafiają z powrotem pod koniec roku, gdy rodzic każe zrobić porządek na biurku przed wakacjami. Ale kto by dzisiaj kradł książki? A nawet jeśli przypadnie jedna czy druga, to jakie ma to znaczenie w świetle faktu, że ktoś ją wcześniej być może przeczytał?

Bookon

Modne są w ostatnim czasie konwenty. Nasi uczniowie wpadli na pomysł konwentu poświęconego książce w ramach dnia otwartego. Zwykle dni otwarte są nudne, mnóstwo osób kręci się po szkole nieśmiało, bez celu, tubylcy jakoś bez entuzjazmu... Rzucili hasło BOOKON w dniu wagarowicza. Treść nazwy jasna i czytelna. Niech uczniowie innych szkół idą na wagary do nas! Postanowili zaaranżować w „salach-komnatach” zajęcia poświęcone tematyce książkowej i okołoksiążkowej. Każdy uczestnik może wybrać sobie, czy chce nauczyć się sztuki ilustracji, tworzenia haiku, obejrzeć adaptację, napisać oryginalny tekst, dowiedzieć się o tajemniczych księgach świata, zrobić film poklatkowy, zrobić zdjęcie w fotoroomie, pograć w gierkowni, zabrać się metaforą w pisalni,

przygotować pantomimę w oparciu o tekst. Uczestników dużo, przepływają swobodnie pomiędzy salami, a nasi uczniowie w roli ekspertów i gospodarzy komnat. Dopiero mają okazję, żeby podzielić się swoją wiedzą i popisać zainteresowaniami! Inni przygotowują sale, pracują nad dekoracjami, czy w służbie informacyjnej i porządkowej. Każdy ma coś do roboty. Pod koniec dnia spotkanie z VIP-em - jakimś pisarzem i prezentacja prac wykonanych w komnatach oraz mnóstwo, mnóstwo nagród książkowych.

W tym roku odbyła się czwarta edycja Bookonu, wzięło w nim udział stu uczestników z zaproszonych szkół podstawowych. Gwiazdami w ten dzień byli uczniowie, nie my. I książki, które można ilustrować, recytować, używać do zabaw, gier i różnorodnej aktywności. Nie stanowią muzealnych eksponatów, zaczynają żyć nowym życiem. A my, nauczyciele? Pomagamy i... sprzątamy po akcji.

Dni uniwersyteckie

Gremialne, ogólnoszkolne czytanie tekstów popularnonaukowych i naukowych odbywa się podczas dni uniwersyteckich, w trakcie których przygotowujemy się do zabrania głosu w „salach konferencyjnych”, a potem wysłuchania wykładów VIP-ów z uniwersytetu czy politechniki. Jedne się podobają, na temat innych uczniowie nie szczędzą słów krytyki, ale mają zdanie, to najważniejsze i... czytają: a to na temat mózgu, współczesnego niewolnictwa, ekologii, matematyki, noblistów, czy jak ostatnio na temat zła. Dobrze tak czasem posłuchać uczniów, jakie mają zdanie, jak się wypowiadają. Zmienia się wtedy perspektywa z takiej: „ja cię tu dziecię oświecę” na taką: „ciekaw

nie twoje zdanie”. Oni sami słyszą z ust profesorów uniwersyteckich, że potrafią formułować swoje myśli sprawnie i logicznie, że mają otwarte umysły i wiedzę.

Czy nasze działania zbawią świat? Czy poprawią statystyki odnośnie czytania w Polsce? Nie, ale dzięki nim szkoła jest normalna, nie przypomina koszar w pruskim pułku, książka nie jest tylko dekoracją i obiektem muzealnym.

Czy można wyjąć książki z kas pancernych bibliotek szkolnych? Przenieść je na korytarze, do klas, w miejsca, gdzie przesiadują uczniowie, gdzie zwabieni okładką, tytułem lub po prostu z nudów sięgną po książkę? Czy warto pozwolić uczniom na samodzielne działania w miejsce sztamowej akademii, przygotowywanej przez historyka i polonistkę, a tylko posprzątać po wszystkim? Gdzie indziej, jeśli nie w szkole, powinno być miejsce na czytanie bez przymusu, ot tak po prostu, skoro w szkole uczniowie spędzają większość czasu, gdy są aktywni? Warto dokonać takiej książkowej rewolucji dla kilku choćby nowych zapalonych czytelników, dla kilku takich, co będą posługiwać się książką lub kilku takich, co je będą pisać...

Anna Adryjanek

Ogólnokształcące Liceum i Gimnazjum Programów Indywidualnych, Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych, Liceum Plastyczne

ul. Polanki 124, 80-308 Gdańsk-Oliwa
Telefon: 58 552 41 88/58 341 33 54
Faks: 58 552 41 88